GAZETA KUJAWSKA

Cena 3 złote

Rok II | Włocławek środa 13 sierpnia 1947 | 202 (501)

Kryzys w Partii Pracy pogłębia się

Gabinet premiera Attlee zachwiany

Tylko cztery głosy większości za wnioskiem rządu

LONDYN 12. 8. (PAP). — W poniedziałek odbyło się posiedzenie grupy parlamentarnej Partii Pracy. Po posiedzeniu ogłoszono komunikat stwierdzający: 1) że grupa debatowała nad sytuacją gospodarczą w związku z ostatnimi obradami Izby Gmin; 2) że dyskusja objęła również sprawę nacjonalizacji przemysłu żelaznego i stalowego i 3) że Attlee, Bevin i Morrison odpowiadali na pytania członków grupy.

Innych szczegółów komunikat nie podaje.

LONDYN 12. 8. (PAP). Ostatnie dni wykazały całą głębię rozłamu istniejącego w Partii Pracy i w łonie gabinetu. Po raz pierwszy wewnętrzna krytyka partyjna ma jawne poparcie trzech „lewicowych" ministrów: Bevana, Shinwella i Strachey'a, przeciwstawiających się t. zw. „gabinetowi wewnętrznemu", złożonemu z Attlee, Bevina, Morrisona, Daltona i Crippsa. Ten podział musi doprowadzić do poważnych powikłań i do rekonstrukcji gabinetu.

Obrońcy premiera Attlee apelowali do członków Labour Party aby uzbroili się w cierpliwość i nie utrudniali ciężkiej pozycji rządu.

Nigdy jeszcze opozycja w łonie Labour Party nie była tak skonsolidowana i tak liczna.

Po przemówieniach rzeczników rządu którzy odpierali zarzuty krytyków, odbyło się głosowanie, w którym stanowisko rządu zostało poparte większością zaledwie czterech głosów. Wniosek rządowy otrzymał 81 głosów, przeciwko 77. Około 100 posłów wstrzymało się od głosowania.

Minister Bevan, którego „rebelianci" pragnęliby w przyszłości widzieć na stanowisku premiera, zachował na posiedzeniu absolutne milczenie. Nie jest wykluczone, że poda się on do dymisji na znak protestu przeciwko polityce premiera Attlee.

Pismo wieczorne „Evening News" pod wielkim tytułem „Zmiany w gabinecie nastąpią napewno", pisze, że premier Attlee zamierza przeprowadzić rekonstrukcję gabinetu już we wrześniu.

„News Chronicle", donosi, że premier Attlee zaproponował na posiedzeniu rządu swą dymisję. Morrison i Dalton, popierani przez innych ministrów apelowali do premiera Attlee, aby poczekał jeszcze z dymisją. „News Chronicle" zaznacza, że wystąpienie Morrisona i Daltona zostało podyktowane nie tyle chęcią współpracy z premierem Attlee, ile obawą, że w wypadku ustąpienia Attlee stanowisko jego podjąłby Bevin.

Wiec partii komunistycznej w Anglii w Hyde Parku

LONDYN 12. 8. (PAP). — Londyński komitet brytyjskiej partii komunistycznej zorganizował w dniu wczorajszym wiec protestacyjny skierowany przeciwko polityce rządu Partii Pracy. Na wiecu została przyjęta rezolucja, która głosi: „Środki zapowiedziane przez rząd nie mogą doprowadzić do przezwyciężenia kryzysu, w obliczu którego znalazła się Anglia. W rzeczywistości środki te przysparzają narodowi angielskiemu mnóstwo nowych trudności". Zebrani żądali zerwania z polityką podporządkowania Wielkiej Brytanii imperializmowi amerykańskiemu, zerwania stosunków z reżimem Franco, nawiązanie ściślej współpracy ze Związkiem Radzieckim, wycofania wojsk brytyjskich z Grecji, opracowania ogólnonarodowego planu ekonomicznego, podwyższenia płacy zarobkowej i zniżenia cen przez opodatkowanie dochodów przedsiębiorców oraz zwiększenia udziału robotników w kierownictwie zakładami przemysłowymi itd. Rezolucja potępia również politykę imperialistyczną Holandii w Indonezji, oraz polityka popierania Holandii przez rząd angielski.

Bazy wojskowe USA

NOWY JORK. 12. 8. (PAP). — „New York Herald Tribune" powołując się na źródła chińskie donosi, że misja wojskowa USA w Chinach projektuje założenie na Formozie szkoły wojskowej, która zajęłaby się wyszkoleniem w sztuce wojny domowej 6 bojowych dywizji chińskich. Dowództwo floty USA chce jakoby założyć na Formozie bazę morską. Chińskie czynniki wojskowe prostują te pogłoski i twierdzą, że sprawa ta pozostaje jeszcze w zawieszeniu.

OSTATNIE TELEGRAMY

❖ NOWY JORK. — W poniedziałek, w chwili, gdy oddziały powstańcze walczyły już na przedmieściach Asuncion, radio rządu paragwajskiego nawoływało ludność do walki i utrzymania się na pozycjach jeszcze przez 24 godziny, ponieważ wojska rządowe spieszą rzekomo z odsieczą.

❖ HAGA. — Wojska holenderskie kontynuują operację na Jawie i Sumatrze. Premier indonezyjski wysłał do Rady Bezpieczeństwa telegram, stwierdzający, że wojska holenderskie prowadzą działania wojenne.

❖ TOKIO. — Rozlosowano tu resztę japońskiej floty wojennej między Chiny, USA, Wielką Brytanię i ZSRR. Każde z mocarstw otrzymało 7 kontrtorpedowców i 1 transportowiec.

❖ PARYŻ. — Zgromadzenie Narodowe uchwaliło rządowi Ramadier votum zaufania 404 głosami przeciwko 184. Przedstawiciel komunistów Duclos oznajmił, że na Zgromadzenie Narodowe wywarto nacisk, gdyż Ramadier połączył z projektem ustawy o samorządach kwestię zaufania.

❖ LONDYN. — W odległości 15 klm. od Boulogne spadł do morza w płomieniach jakiś samolot.

❖ NOWY JORK. — Minister Marshall udaje się we środę 13 sierpnia do Rio de Janeiro, gdzie weźmie udział w konferencji panamerykańskiej.

Egipt atakuje W. Brytanię

Gwałtowna dyskusja w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK. 12. 8. (PAP). — Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, premier egipski Nokrashi Pasza ostro atakował politykę Wielkiej Brytanii w Egipcie i Sudanie.

Delegat brytyjski Cadogan bronił tej polityki w szczególności przed zarzutem, że kierowana była pobudkami imperialistycznymi. Wyraził on opinię, że doprowadziła ona do tego, iż Egipt stał się kwitnącym, niepodległym państwem. Stwierdzając, że dzisiejsze poglądy różnią się od poglądów XIX stulecia, Cadogan powiedział, iż Wielka Brytania złożyła dowody swej ewolucji pod tym względem, dając wolność Indiom i Burmie. Była ona również gotowa wycofać ostatniego żołnierza brytyjskiego z ziemi egipskiej w przeciągu roku lub dwóch.

Odpowiadając na wywody Cadogana, premier egipski wygłosił 80-minutowe przemówienie.

Oznajmił on, że ze zdumieniem wysłuchał „apologii imperializmu stulecia". Nokrashi Pasza mówił m. in.: „Gdyby nie było okupacji brytyjskiej, ewolucja Egiptu postępowałaby bez przeszkód. Mieliśmy jak i inne narody nieuniknione kryzysy polityczne, społeczne i finansowe. Podobnie, jak inne narody, przezwyciężyliśmy te kryzysy. Bez kierownictwa brytyjskiego dokonalibyśmy tego napewno mniejszym kosztem.

Traktat brytyjsko - egipski z roku 1936 — dowodził premier — stracił już ważność. Obecność w Egipcie wojsk brytyjskich stała się środkiem nacisku na rząd egipski. Celem traktatu jest umożliwienie Anglikom przerzucania przez Kanał Suezki swych sił, by móc panować nad Egiptem.

Sudan jest rządzony na zasadach autokracji militarnej. W ciągu 50 lat admiralicji brytyjskiej oświata w Sudanie została bardziej zaniedbana niż podczas 20 lat okupacji Egiptu. Stosunki między ludami zamieszkującymi dwie części doliny Nilu, są ich sprawą wewnętrzną. Nie będziemy wchodzili w targi z najeźdźcami. Niechcemy uzależniać przyszłości Sudanu od fluktuacji polityki imperialistycznej. Sprawa ta będzie załatwiona przez Egipcjan i Sudańczyków.

Ramadier traci poparcie własnej partii

Lewicowi socjaliści żądają dymisji rządu i jedności z komunistami

PARYŻ 12. 8. (PAP). — W przededniu kongresu socjalistów francuskich SFIO, pogląd reprezentowany przez sekretarza generalnego partii, Guy Moleta zyskuje nowych zwolenników. Mollet potępia politykę rządu, uważając, że nie jest ona zgodna z wytycznymi ustalonymi na ostatnim Kongresie. Domaga się on ustąpienia ministrów socjalistycznych z rządu. Za wnioskiem Molleta wypowiedziały się federacje socjalistyczne Oranu i Algeru oraz departamentów Sekwany, Somme, Gard, Puy-de Dome, Alpes Maritimes, Ille i Herault. Za utrzymaniem rządu Ramadiera głosowało jedynie 4 federacje departamentalne. Dalej idący wniosek został złożony przez federację Rhone. Federacja podaje surowej krytyce politykę ministrów socjalistycznych, zarzucając im „zdradę interesów klasy robotniczej" oraz domaga się ustąpienia ministrów socjalistycznych i jedności akcji z komunistami, celem utworzenia rządu ludowego.

PARYŻ 12. 8. (PAP). — Wpływowa federacja socjalistyczna departamentu Sekwany przyjęła wniosek domagający się ustąpienia premiera Ramadiera. Za wnioskiem głosowało 4.560 osób, przeciwko — 2.305, powstrzymało się od głosowania 3.827.

Nikt nie myśli o wojnie

Trygve Lie o zadaniach ONZ

NOWY JORK. 12. 8. (PAP). — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, w dorocznym sprawozdaniu podkreśla, że żaden mąż stanu, posiadający poczucie odpowiedzialności, nie powinien brać pod uwagę ewentualności wojny. W ciągu minionego roku coraz bardziej widoczne było wzmagające się dążenie narodów do oparcia się o ONZ, jednakże sytuacja międzynarodowa nie uległa zmianie. Mocarstwa nie zdołały jeszcze opracować najważniejszych traktatów pokojowych, stanowiących nieodzowny warunek odbudowy porządku międzynarodowego. Problemy gospodarcze wypływają w znacznym stopniu z sytuacji politycznej, która odbija się na całokształcie zagadnień politycznych, gospodarczych i społecznych świata.

Transporty broni ze Stan. Zjednoczonych do Turcji

LONDYN. 12. 8. (PAP). — „News Chronicle" donosi, że do Turcji przywieziona będzie wkrótce broń amerykańska o łącznej wartości 23 milionów funtów szterlingów. Ponadto około 2 milionów funtów przeznaczono na inne dostawy dla armii tureckiej. Turcja otrzyma ze Stanów Zjednoczonych działa i amunicję łącznie z minami dla cieśniny Dardanelskiej na ogólną sumę 13 milionów funtów, sprzęt dla armii na sumę 5,5 miliona funtów, ekwipunek lotniczy wartości 3 milionów funtów, ekwipunek marynarki wojennej wartości 1 miliona 600 tysięcy funtów oraz urządzenia portowe i materiał do odbudowy dróg na sumę 1 miliona funtów. Szkolenie oficerów w armii tureckiej z kosztem wynosić będzie milion funtów.

Wzmożenie produkcji przemysłu niemieckiego

BERLIN. 12. 8. (PAP). — W Berlinie ogłoszono nowy plan brytyjskiego i amerykańskiego zarządów wojskowych, o wzmożeniu produkcji w Niemczech. W myśl tego planu 10 proc. walut zagranicznych, uzyskanych ze sprzedaży wyrobów przemysłu niemieckiego ma być wpłacanych na fundusz dla eksporterów i robotników, zatrudnionych w zakładach pracujących na eksport. Zmierza to do przyspieszenia rozwoju eksportu niemieckiego oraz umożliwienia Niemcom „wzięcia udziału w odbudowie europejskiej".

Echa wydarzeń

Mądrość przysłowia

W OKRESIE WIELKICH TRUDNOŚCI GOSPODARCZYCH W. BRYTANII nie od rzeczy będzie przypomnieć o wydatkach rządu brytyjskiego na podtrzymywanie obecnego reżimu w Grecji.

Dane, które tu przytoczymy, są całkowicie pewne. Wzięte są bowiem z oświadczenia pod sekretarza stanu w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych Mayhew, złożonego w Izbie Gmin w odpowiedzi na interpelację posła Piritina.

O chwili swego wyzwolenia do 31 grudnia 1946 roku — mówił wiceminister Mayhew — Grecja otrzymała od Wielkiej Brytanii pomoc w łącznej sumie 80-iu milionów funtów szterlingów, a od 1 stycznia do 22 maja 1947 roku — w kwocie 40-tu milionów funtów. Ponadto rząd zwrócił się do Izby Gmin o dodatkowy kredyt w wysokości 1.500.000 funtów z tytułu przekazania Grecji demobilu brytyjskiego.

Wiceminister Mayhew nie krępował się nawet z poinformowaniem Izby Gmin, że większa część udzielonej Grecji pomocy brytyjskiej zużyta została na wydatki wojskowe...

Warto tu przypomnieć znane rosyjskie przysłowie: „Przepadasz za kuligiem, bądź przygotowany do ciągnięcia sań"...

Wielka Brytania właśnie je ciągnie I prawdopodobnie długo ciągnąć będzie.

Pomysły dyktatarów

POWOLI ZACZYNAJĄ WYCHODZIĆ NA JAW cele polityczne podróży po Europie pani Perron, małżonki dyktatora Argentyny. Okazuje się, iż odwiedzała ona stolice państw zachodnich z dużej miary zadaniami.

Pani Perron miała mianowicie zbadać ewentualność stworzenia bloku państw faszystowskich. Byłaby to nowa Oś. Tym razem Oś Buenos Aires — Lizbona — Madryt, a więc związek krajów; gdzie faszyzm wciąż jeszcze utrzymuje się przy władzy.

Mimo, że rządy państw zachodnich są wyjątkowo wyrozumiałe dla faszyzmu, Perron, Franco i Salazar otaczają swe zamierzenia głęboką tajemnicą. Dlatego właśnie pani Perron na linii nowej Osi omawiała tylko możliwości powstania „bloku ekonomiczno - handlowego". Bo nie ma ponoć w Argentynie znakomitszego znawcy zagadnień ekonomicznych, nad jej osobę! Zwłaszcza w dziedzinie strojów!

Jakie były wyniki podróży małżonki pułkownika Perrona, dotychczas nie wiadomo. Przypuszcza się na ogół, że raczej żałosne. Świat nie myśli o wojnie. Myśli o pokoju, o usuwaniu od rządów polityków z okrwawionymi rękami, o tworzeniu ludowładztwa i o budowie wszędzie trwałych podstaw pod ustrój demokratyczny.

Dążenia te oczywiście nie idą w smak dyktatorom zarówno w Buenos — Aires, jak Lizbonie i Madrycie. Chcą się bronić.

Pojedyńczo im za trudno. Usiłują czynić to razem.

Czas skończyć wszędzie zarówno z faszystowskimi ustrojami, jak i ich twórcami. Ludzkość nazbyt drogo opłaciła ich dzieła. Narody państw, w których rządzą, płacą krwawą dań nadal. Ku hańbie rządów, które ten stan rzeczy tolerują.

Zwykłe poczucie sprawiedliwości nakazuje oddawna okazanie ujarzmionym ludom pomocy dla usunięcia dyktatorów i przywrócenia opanowanym przez nich krajom całkowitej wolności.

Jedność partii robotniczych - albo groźba przewrotu

Spisek faszystowski i przemówienie de Gaulle'a

(List z Paryża)

Wykrycie przed kilku tygodniami, spisku antyrepublikańskiego we Francji, wstrząsnęło całą opinią publiczną. W ciągu dwóch tygodni wiadomości o spisku wypełniały szpalty wszystkich bez wyjątku pism. Tytuły pierwszych stron dzienników donosiły ogromnymi literami o szczegółach ankiety w sprawie spisku, o aresztowaniach osobistości wmieszanych w tę aferę i o poszukiwaniu innych. — Minister spraw wewnętrznych, Depreux, zapowiedział „sensacyjne rewelacje". Cały kraj żył pod znakiem niebezpieczeństwa, jakie groziło ustrojowi republikańskiemu i ze wszystkich stron domagano się, by organy rządowe prowadziły likwidację sieci spiskowców do całkowitego unicestwienia wszystkich zalążków przygotowanego puczu.

Od tego czasu minęło już kilka tygodni, a o „sensacyjnych rewelacjach" zapowiedzianych przez ministra Depreux ciągle nie słychać. Jeśli zaś chodzi o prasę, to z wyjątkiem pism komunistycznych inne pisma mało co piszą o dalszym rozwoju ankiety i akcji antyspiskowej. Gdzie niegdzie, drobniutkim maczkiem, na jakiejś środkowej stronie, znajduje się wzmianka, świadcząca, że sprawa ta nie jest jeszcze zakończona. Widać wyraźnie, że „jakiś tajny dyrygent" skinął laską i orkiestra nagle przytłumiła swe zbyt głośne dźwięki.

Wiele i coraz głośniej mówi się natomiast o mającym nastąpić zreformowaniu rządu Ramadier, przyczym przewiduje się likwidację ministerstwa spraw wewnętrznych w formie przyłączenia go do Prezydentury Rady Ministrów. We francuskich kołach demokratycznych pogłoski te są komentowane jako objaw niezadowolenia pewnych czynników z akcji przeprowadzonej przeciw spiskowcom i rozgłosu nadanego tej sprawie.

Jak tu powiadają, pewne wpływowe koła są niezadowolone z tego, że dochodzenie, przeprowadzone przez ministerstwo spraw wewnętrznych posunęło się zbyt daleko, a szczególnie zbyt wysoko.

Cóż to oznacza? Ażeby to lepiej zrozumieć należy przypomnieć zasadnicze etapy wykrycia spisku.

Według „błękitnego planu" spiskowcy mieli rozpocząć swoją akcję prowokacyjnym wystąpieniem w Bretanii, gdzie przeważają wpływy partii reakcyjnych. Pewna ilość spiskowców przygotowywała podpalenie dworów i kościołów oraz ataki na urzędy publiczne, podając się za komunistów. W odpowiedzi na ten rzekomy atak komunistów reszta spiskowców w zachodniej i centralnej Francji miała przystąpić ze swej strony do akcji „obrony ładu i porządku" zagrożonego niby przez partię komunistyczną. Jednocześnie ze wschodniej części Francji miała ruszyć w kierunku Paryża nie jakaś przypadkowa jednostka spiskowców, ale regularne formacje wojskowe, zmontowane we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Francuska strefa okupacyjna cieszy się szczególną opinią we Francji. „Nous descendrons sur Paris" (Pójdziemy na Paryż) — oto hasło od długich miesięcy rozpowszechniane przez oficerów petainowców z francuskiej armii okupacyjnej, którzy w Niemczech znaleźli odpowiednią atmosferę dla swoich knowań. — We francuskich kołach postępowych określa się Baden-Baden [illegible] jako nowoczesną Koblencję, zebrała się tam bowiem cała śmietanka reakcji. Znany agent gestapo Hardy został aresztowany w salonach osobistych cywilnego gubernatora Baden-Baden u którego bawił jako gość. W Baden-Baden kpi się otwarcie z „władz paryskich" a wyżsi oficerowie uznają tylko autorytet de Gaulle'a. Prasa paryska pisze, że ze strefy okupacyjnej wyżsi oficerowie w ważnych sprawach jadą po instrukcje nie do Paryża tylko do... Colombey-les-Deux-Eglises, rezydencji de Gaulle'a. — Ustalono, że przywódcy spiskowców, jak generalny inspektor żandarmerii Guillandot i generał wojsk kolonialnych Larminat byli zaufanymi ludźmi z otoczenia de Gaulle'a.

O tych wszystkich sprawach prasa donosiła jeszcze w mniej lub więcej otwarty sposób, przed kilku tygodniami. Było jasne, że nici spisku prowadzą do kwatery generała, który od dwóch lat poświęca się głównie zorganizowaniu frontu antydemokratycznego i zgrupowaniu sił reakcji.

Ale właśnie w chwili, kiedy sprawa się stała zbyt jasna „tajny dyrygent" skinął laską i prasa roztoczyła ciężki obłok milczenia naokoło spisku.

Premier Ramadier oświadczył, że dokoła spisku podniesiono więcej hałasu, „niż było warto". Prasa prawicowa podchwyciła hasło i uczyniła ze spisku temat dla... żartów.

Zdawało się, że taktyka przemilczenia i zbagatelizowania spisku powiodła się, i że sprawa ucichła, aż nagle spiskowcy sami przypomnieli o swym istnieniu... ustami gen. de Gaulle.

Przemówienie, wygłoszone przez gen. de Gaulle'a w Rennes nagle postawiło sprawę spisku na nowo na porządku dziennym. Przemówienie nie było dosłownym powtórzeniem oszczerstw rzucanych na komunistów przez autorów „błękitnego planu". De Gaulle objął nie jako wysoki patronat nad imprezą spiskową. Nie brak nawet groźby „marszu na Paryż" w postaci zapowiedzianej demonstracji na jednym z placów paryskich w dniu 5 października.

Opinia francuska zadaje sobie pytanie, czy wobec tej nowowytworzonej sytuacji Ramadier będzie dalej mówił o sprzysiężeniu przeciwko Republice jako o „przesadnej fantazji" i czy w obliczu niedającej się już dzisiaj ukryć groźby przewrotu antyrepublikańskiego, partia socjalistyczna nie dokona zwrotu w kierunku wzmocnienia jedności robotniczej, do której nawołuje partia komunistyczna.

Najbliższa przyszłość powinna dać odpowiedź na te pytania, niepokojące opinię francuską.

A. Kowalski

Souphoulis o sytuacji w Grecji

Zwycięstwo powstańców greckich

jest tylko kwestią czasu

LONDYN, 12. 8. — Przywódca liberałów greckich b. minister spraw zagranicznych Temistokles Souphoulis udzielił korespondentowi dziennika londyńskiego 'News Chronice' wywiadu, w którym stwierdził, że zwycięstwo powstańców greckich jest tylko kwestią czasu. Souphoulis oświadczył że wierzy we współpracę państw bałkańskich. 7-milionowy naród grecki nie może prowadzić polityki antysłowiańskiej. Polityka taka zdaniem Souphoulisa jest dla Grecji samobójczą.

Souphoulis potępia nieprzejednane stanowisko Tsaldarisa wobec zwolenników lewicy. — Zdaniem Souphoulisa jedynie zasadnicze reformy społeczne i gospodarcze oraz legalizacja wszystkich partii lewicowych mogą przyczynić się do uspokojenia umysłów w Grecji.

Zapytany czy Ameryka będzie dalej udzielać pomocy rządowi greckiemu Souphoulis odpowiedział: „Deklaracja Trumana wzmocniła populistów, których plany doprowadziły Grecję do obecnej sytuacji".

Cachin przeciw jarzmu amerykańskiemu

Troska o suwerenność Francji świadectwem patriotyzmu komunistów

RUEN, 12. 8. — Przemawiając na zebraniu w Petit Guevilly pod Ruen, redaktor naczelny „Humanite", Marcel Cachin, oświadczył, że Francja nie chce polityki, narzuconej z zewnątrz. Cachin oskarżał Stany Zjednoczone o zamiar ujarzmienia Europy siłą dolara.

Stary działacz partii komunistycznej apelował do klasy robotniczej o taką jedność na terenie politycznym, jaka istnieje w łonie Generalnej Konfederacji Pracy (CGT).

Następnie Cachin odpowiedział na zarzuty generała de Gaulle przeciwko partii komunistycznej i stwierdził, że partia ta ma postawę patriotyczną.

Mówiąc o uczuciach komunistów francuskich dla ludu radzieckiego, Cachin zapewniał, że wpływają one nie tylko z wspólnej ideologii lecz ze świadomości, że Związek Radziecki największe poniósł ciężary podczas wojny i że dąży do celów pokojowych, w przeciwieństwie do amerykańskiego szantażu bomby atomowej.

Tajemnicza kradzież klejnotów wdowy po Wilhelmie II

BERLIN, 12. 8. — Władze amerykańskie prowadzą dochodzenia w jakich okolicznościach zmarła księżna Hermina, wdowa po b. cesarzu Wilhelmie. Przebywała ona ostatnio pod nadzorem domowym we Frankfurcie nad Odrą i tamże zmarła nagle.

Równocześnie wyszła na jaw sensacyjna kradzież klejnotów ks. Herminii, oszacowanych na 20 milionów marek. Zostały one skradzione w tajemniczych okolicznościach w amerykańskiej dzielnicy Berlina, gdzie były ulokowane u księcia Ferdynanda von Schoeneich — Carolath, syn ks. Herminii. Ks. Schoeneich od pewnego czasu miał wrażenie, że jest śledzony i szpiegowany i w związku z tym kilka krotnie zmieniał miejsce zamieszkania, aby zmylić szyk ewentualnym prześladowcom.

Dotąd tajemnica nie jest wyjaśniona. W związku z tym dochodzeniem władze amerykańskie aresztowały niejaką Werę Herbst, — która na polecenie Ks. Herminii przywiozła walizę z klejnotami z Frankfurtu n. Odrą do Berlina i która oprócz księcia była jedyną osobą znającą zawartość walizy.

Z tematu na temat

Widma w czarnych maskach — Sic transit... Frau Goering — Losy zabójcy Rathenau'a

PODRÓŻUJĄCY po Ameryce Południowej nierzadko spotykają tam na drogach przedziwnych przechodniów. Odziani w egzotyczne stroje, z zasłoniętymi maskami oczyma, przemierzają oni poszczególne dzielnice — z zadaniem wykonania swej potwornej misji.

Są to członkowie słynnej organizacji KU KLUX KLAN, polującej na murzynów.

Człowiekowi nawykłemu do czytania humanitarnych haseł dochodzących doń zza oceanu, nie podobna uwierzyć, że w XX wieku, w państwie pretendującym do wysokiej kultury, zorganizowane bandy tropią ludzi, jak zwierzęta, mordują ich z lada powodu — i bez powodu. Czynią to zresztą nie tylko KU KLUX KLANiści. Naśladują ich w tym nierzadko i inni ludzie biali.

W dnie sierpnia rb., w pewnym miasteczku stanu Missisipi, biała kobieta poskarżyła się szeryfowi, że została zbeszczeszczona przez murzyna. Zanim szeryf znalazł się na miejscu wypadku, upłynęło kilka godzin. Nie przeszkodziło mu to jednak w zatrzymaniu odrazu ośmiu murzynów i zastrzeleniu — w odwet — dziewiątego. Czy był to rzekomy sprawca gwałtu, szeryf nie dociekał. Nie wymierzał bowiem sprawiedliwości. On tylko „zaprowadzał porządek". Wzbudzał więc wśród tuziemców przerażenie — i nic więcej. Zupełnie jak gestapowcy na ziemiach podbitych przez Niemców...

Z 13 milionów murzynów, zamieszkałych na terytorium Stanów Zjednoczonych, faktycznie żaden nie korzysta z pełni praw obywatelskich. W fabrykach otrzymuje za swoją pracę połowę wynagrodzenia „białego" robotnika. W przypadku redukcji pierwszy otrzymuje zwolnienie...

Poza tym ustawicznie narażony jest na samosąd. Jeden okrzyk prowokatora lub jedno oskarżenie jakiejś opętanej rasistki — i ofiara jej nienawiści ginie bez ratunku.

✶

DZIENNIKARKA amerykańska Małgorzata Higgins zdołała dostać się do obozu, w którym przebywają małżonki skazanych w Norymberdze niemieckich zbrodniarzy wojennych. Pani Higgins nawet rozmawiała z nimi. Emma Goering żaliła się pani Higgins na nieuprzejme obchodzenie się z nią.

— Zapewniam panią, — powiedziała — że gdyby Hitler wygrał wojnę, nie trzymałby za drutami ani p. Rooseveltowej, ani p. Trumanowej... (Frau Goering — jak widzimy — nie odznacza się skromnością. Wciąż jeszcze pretenduje do „najwyżej postawionych" dam świata).

Dalej małżonka opasłego Reichsmarschalla dowodziła swej zdecydowanej niechęci... do wojny. Wypowiedziała nawet pogląd, że gdyby mężczyźni wywołali znowu jakąś zawieruchę w świecie, kobiety powinny na znak protestu... przestać rodzić dzieci!

Jeszcze więcej pobyt w obozie wzięła sobie do serca żona Schiracha. Twierdziła ona, że przetrzymywanie jej w zamknięciu może „wywołać wielką nienawiść Niemców do Amerykanów". Domagała się zarazem osobistej rozmowy z gen. Clay'em, żeby mu to w oczy powiedzieć. Ze słów Frau Schirach wynika jasno, że naród niemiecki nie daruje Amerykanom jej krzywd. Kto wie? Być może małżonka jednego z najgorliwszych sług Hitlera ma rację...

✶

W CZERWCU 1922 r. zamordowany został przez trzech nacjonalistów niemieckich wybitny polityk żydowskiego pochodzenia, Walter Rathenau, minister spraw zagranicznych t. zw. republiki weimarskiej. Spośród ściganych przez policję morderców Rathenau'a dwaj skryli się w zamku, gdzie popełnili samobójstwo; trzeciego (nazwiskiem Teschow) rodzina skłoniła do oddania się w ręce władz.

Matka Waltera Rathenau — ubóstwiająca swego syna — napisała do matki trzeciego jego mordercy list. List ten zawierał m. inn. następujące słowa:

„Współczując Pani jako najnieszczęśliwszej z matek, wyciągam do Niej swą dłoń. Niech pani powie swojemu synowi, że mu przebaczam i niech mu Bóg przebaczy...

Teschow, skazany na więzienie, po pięciu latach opuścił je przedterminowo — i odtąd nikt o nim nie słyszał. W roku 1940 do pewnego oddziału francuskiej Legii Cudzoziemskiej w Afryce, zgłosił się nowozaciężny żołnierz. Zapytany przez oficera o nazwisko, odpowiedział: — Rathenau.

— Może krewny zamordowanego niemieckiego ministra? — zapytał oficer.

— Jestem jego bratankiem — odrzekł żołnierz.

Oficer, pobladłszy powiedział wtedy po niemiecku:

— Przed wami, Rathenau, stoi jeden z zabójców waszego stryja, Teschow...

Po chwili Teschow przyniósł ze swego pokoju list matki swej ofiary, oświadczając:

— Jest to największy mój skarb. On mnie skłonił do przestudiowania w więzieniu pism Rathenau, poznania tego człowieka i — ocalenia siebie...

Teschow w r. 1941 wyjechał do Marsylii, gdzie z ramienia organizacji podziemnych wysyłał do Afryki ściganych przez gestapo Francuzów.

Jakie były dalsze jego losy, historia milczy.

Nowiny z kraju

❖ POZNAŃ. Staraniem Komitetu Gminnego PPR w Żabikowie k/Poznania odbyła się na terenie b. obozu koncentracyjnego uroczystość żałobna z okazji 3-ciej rocznicy rozstrzelania przez Niemców 12 członków konspiracyjnej PPR. Poległym bohaterom złożyli hołd przedstawiciele partii robotniczych. Zw. b. Więźniów Poli[illegible]nych, delegacje fabryk i tłumy miejscowego społeczeństwa.

❖ GOSTYNIN. W miasteczku Krobi odbył się zlot Zw. Walki Młodych z udziałem bratnich organizacji OM TUR i ZHP. Licznie przybyła młodzież — zrzeszona w PW i PRW. W ramach zlotu odbyły się międzyorganizacyjne zawody sportowe.

❖ W ŁODZI miały miejsce dwa napady rabunkowe w ciągu jednego dnia. Przed dom pewnego zamożnego kupca zajechał w momencie dużego nasilenia ruchu ulicznego samochód, z którego wysiadło kilku osobników. Po sterroryzowaniu domowników, bandyci zrabowali materiały włókiennicze, 295 dolarów i 15 tys. zł. gotówki. W czasie ucieczki bandytów doszło do strzelaniny, w której raniony został ORMO-wiec, usiłujący zatrzymać złoczyńców.

Nocą kilkuosobowa szajka dokonała włamania do sklepu galanteryjnego. Łupem bandytów padły towary włókiennicze wartości 800 tys. złotych.

❖ W WARSZAWIE uruchomiono kilka nowych linii tramwajowych i autobusowych.

❖ WARSZAWA. Na Żoliborzu otwarto „Powszechny Dom Towarowy", który cieszy się dużą frekwencją kupujących. Materiały tekstylne są sprzedawane po cenach o 30—40 proc niższych niż na wolnym rynku. Produkty sprowadzane z zagranicy są tańsze niż w innych sklepach. Drugi PDT otwarty będzie przy ul. Złotej, a w przyszłym roku będzie wybudowany na ten cel ośmiopiętrowy gmach przy ul. Marszałkowskiej.

W wojew. warszawskim od dwóch miesięcy czynne są Powszechne Domy Towarowe w Płocku, Ciechanowie, Mławie i Żyrardowie.

❖ OPOLE. Na terenie całej Olszczyzny odbywają się ostatnio wspólne zebrania PPR i PPS poświęcone sprawie jednolitego frontu. Omawia się także zagadnienia usprawnienia gospodarki w zakładach pracy oraz walki ze szkodnictwem gospodrczym.

❖ WROCŁAW. Przewieziona tu „Panorama Racławicka" zgodnie z decyzją dyrekcji regionlnej C.U.P. stanie w śródmieściu Wroszkodnictwem na Wzgórzu Partyzantów.

Światowe źródła nafty pod kontrolą ONZ?

Projekt Międzynarodowego Związku Spółdzielców

WASZYNGTON. 12. 8. — W liście wystosowanym do sekretarza Stanu, Marshalla, przewodniczący Izby Handlowej Stanów Zjednoczonych, zapewnia, że projekt powierzenia ONZ kontroli nad światowymi źródłami nafty jest niezgodny z konstytucją Stanów Zjednoczonych.

Propozycja taka wysunięta została przez sekretariat Związku Międzynarodowego Spółdzielców, którego siedziba znajduje się w Londynie. Propozycja ta ma być rozpatrzona przez Radę Ekonomiczną i Spółdzielczą przy ONZ.

Minister Enver Hodża

odznaczony orderem Suworowa

MOSKWA. 12. 8. — Premier Albanii Enver Hodża odznaczony został przez rząd radziecki orderem Suworowa I klasy za zasługi, położone w walce z niemieckimi okupantami w Albanii.

Suner nowy kandydat na premiera

republ. rządu hiszpańskiego

PARYŻ. 12. 8. — Wobec tego, że były premier, Giral, odmówił misji tworzenia nowego hiszpańskiego rządu republikańskiego, prezydent Martinez Barrio zwrócił się do Carlosa Sunera z prośbą o utworzenie nowego gabinetu i objęcie stanowiska premiera.

Suner m. minister republiki mieszka obecnie w Londynie.

Trzech Anglików zginęło w Alpach

ARSULA - SZWAJCARIA. 12. 8. — 11 członków górskiej drużyny ratowniczej, powróciło w poniedziałek z niebezpiecznej wyprawy na szczyt „L'veque" (3.838 mtr. n. p. m.), przynosząc z sobą ciała trzech londyńczyków, którzy w ubiegły piątek spadli do 46-metrowej przepaści, podczas wspinania się na szczególnie niebezpieczną południową ścianę tego szczytu.

Ciała znaleziono na wysokości 3.122 mtr były jeszcze połączone liną, którą alpiści zabezpieczali się wzajemnie.

Stalowe skrzydła nad Polską

Trzecie Święto Lotnictwa polskiego

W dniu dzisiejszym w Dowództwie Lotnictwa odbyła się konferencja prasowa, poświęcona nadchodzącemu obchodowi Święta Lotnictwa. Gen. Romejko poinformował dziennikarzy, że w przeciwieństwie do lat ubiegłych, kiedy Święto Lotnictwa odbywało się tylko w jednej miejscowości (w 1945 r. w Warszawie, w 1946 r. w Bydgoszczy) — w tym roku, zgodnie z rozkazem Marszałka Żymierskiego uroczystości odbędą się w dniu 7 września we wszystkich wojewódzkich miastach Polski przy udziale lotnictwa wojskowego i cywilnego. Utworzone zostały: Centralna oraz wojewódzkie komisje obchodu Święta Lotnictwa. W skład komisji wchodzą przedstawiciele wojska, przedstawiciele lotnictwa cywilnego, przedstawiciele organizacji społecznych i niektórych Ministerstw. Szczegółowy program obchodu znajduje się w tej chwili w opracowaniu. Przewidziane są liczne pokazy oraz zawody lotnicze.

W dalszym ciągu konferencji mjr. Penson nakreślił historię odrodzonego lotnictwa Polski.

Pierwsze kadry lotnictwa polskiego utworzyły się w roku 1943 w Związku Radzieckim, gdzie zorganizowany został jako pierwszy pułk lotniczy im. Warszawy. Formacji tej władze radzieckie przydzieliły specjalnych instruktorów oraz wyposażyły ją w nowoczesny sprzęt lotniczy, w bojowe samoloty typu „Yak" i „Iła". Następnie stworzono drugi pułk lotniczy — nocnych bombowców.

Pierwszy chrzest bojowy otrzymały jednostki polskie w dniu 20 sierpnia 1944 r. podczas bombardowania pozycji niemieckich w rejonie Płońska. Lotnctwo polskie brało następnie czynny udział w kampanii warszawskiej, uzyskując coraz lepsze przeszkolenie bojowe. Dokonano licznych nocnych zrzutów dla walczącej Warszawy oraz przeprowadzono szereg bombardowań niemieckich pozycji w okresie Powstania.

Z kolei polskie siły lotnicze biorą udział w kampanii pomorskiej, tj. w tym okresie walk, który datuje się od zajęcia Warszawy do dotarcia do Wybrzeża Bałtyku. W okresie tej kampanii wykonano 800 lotów bojowych, niszcząc m. in. 5 transportowców morskich oraz liczne samochody, pociągi i obiekty niemieckie.

Lotnictwo polskie bierze udział w oblężeniu i zajęciu Berlina. W szeregu akcji, jakie rozegrały się w ciągu tego okresu, pierwszy pułk lotniczy za specjalne bohaterstwo udekorowany został krzyżem Grunwaldu.

Ogółem w ciągu kampanii przeciwko Niemcom polskie siły lotnicze wykonały 5 tys. lotów, zrzuciły pół miliona bomb, m. in. 1 tys. dział i wznieciły 500 pożarów w wojskowych obiektach niemieckich.

Należy podkreślić, że w konsekwencji ścisłej współpracy i przyjaźni, jaką związały się lotnicze siły zbrojne Polski z armią radziecką, Rząd Polski otrzymał po zakończeniu wojny całkowity sprzęt, na jakim walczyli nasi lotnicy w czasie kampanii frontu wschodniego.

Z kolei prezes Ligi Lotniczej ob. Leja wygłosił krótkie sprawozdanie z dotychczasowych osiągnięć Ligi. Ze sprawozdania tego wynika, że Liga Lotnicza kładzie specjalny nacisk na wzbudzenie zainteresowania do lotnictwa wśród młodzieży. Lotnictwo organizuje zjazdy, wystawy, konkursy, pokazy, pogadanki, odczyty, kursy i wykłady. Popiera wynalazki i wszelkiego rodzaju twórczość w dziedzinie lotnictwa, szkoli fachowców lotniczych, zakłada i utrzymuje lub subwencjonuje ośrodki sportu lotniczego. Jest to instytucja wyższej użyteczności publicznej, a działanie jej ma zapewnić krajowi przyszłe kadry lotników.

W nadchodzącym Święcie Lotnictwa Liga Lotnicza weźmie szeroki udział.

Wspólne zebranie aktywów obu bratnich partii robotniczych w Toruniu

Przed kilku dniami odbyło się w sali Domu Żołnierza w Toruniu wspólne zebranie rozszerzonych aktywów miejskich PPR i PPS, które zgromadziło ponad 500 aktywistów obu partii robotniczych.

Zebranie zagaił pierwszy sekretarz KM PPR w Toruniu tow. Kowalski witając wszystkich zebranych towarzyszy i przedstawicieli wojewódzkiego Komitetu PPR tow Malinowskiego i PPS tow. Adriańczyka. Zebraniu przewodniczył tow. Adriańczyk z PPS.

Referaty na temat współpracy obu partii i postanowień Naczelnej Rady PPS wygłosili tow. Tomaszewski (PPS) i tow. Malinowski (PPR). Obaj mówcy omówili doniosłość ostatnich uchwał Rady Naczelnej PPS w sprawie utrzymania jednolitego frontu klasy pracującej w Polsce i wspólnej linii działania obu bratnich partii robotniczych.

Po referatach wywiązała się dyskusja. Wszyscy dyskutanci podkreślili konieczność jeszcze większej współpracy pomiędzy obu bratnimi partiami.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję w której postanowiono: 1. Prowadzić wspólne zebrania na wszystkich szczeblach organizacyjnych. 2. Wyeliminować z szeregów obu partii elementy wrogie budowie jednolitego frontu robotniczego. 3. Przenieść wytyczne Rady Naczelnej PPS na wszystkie koła partyjne. 4. Utworzyć wspólne kursa aktywów obu partii. 5. Pogłębić indywidualną współpracę pomiędzy członkami obu partii. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki" i „Czerwonego Sztandaru".

Po skończeniu zebrania wyświetlony został film z walk partyzantów jugosłowiańskich. (S

Sprawa „króla papieru" przed sądem

Mikołajczyk na liście świadków

Aferzyści mieli kontakt z podziemiem

Biuro Wykonawcze Komisji Specjalnej sporządziło już akt oskarżenia przeciwko Dolewskiemu i innym zamieszanym w wielką aferę papierniczą.

Na rozprawę wezwanych będzie 36 świadków, spośród których 21 przebywa w więzieniu łódzkim. Rozprawa odbędzie się 25-go września w Sądzie Okręgowym w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Zawadzkiego.

Na liście świadków figuruje poseł Stanisław Mikołajczyk i poseł Kazimierz Banach. Przesłuchanie ich stoi w związku z udzieleniem głównemu aferzyście Stanisławowi Dolewskiemu przez dyrektora Banku Handlowego pożyczki w wysokości 5 milionów złotych, które miały być przekazane przez Dolewskiego na cele propagandowe Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Sprawa „króla papierowego" Leona Dolewskiego zatacza coraz szersze kręgi. Jak się okazuje, Dolewski swój oszukańczy proceder począł uprawiać bezpośrednio po wyzwoleniu w 1945 roku.

Jednym z pomocników Dolewskiego był znany wydawca warszawski Eugeniusz Kuthan. Jak się okazuje, Kuthan był nie tylko klientem Dolewskiego, ale także pośrednikiem jego w sprzdaży papieru innym klientom. M. in. mówi się obecnie o sprzedaży przez Dolewskiego za pośrednictwem Kuthana pewnym b. poważnym kołom krakowskim, zgrupowanym wokół wydawanego w Krakowie niemal od pierwszych dni wyzwolenia pisma tygodniowego pięciu ton papieru, przeznaczonego dla druku mszałów.

Papier ten nabyty został „na lewo". Każdy dzień przynosi nowe, bardzo pikantne szczegóły współpracy Dolewskiego i jego wspólników z reakcyjnym podziemiem, PSL-em i pewnymi krakowskimi kołami. Niewątpliwie dalszy przebieg dochodzeń pozwoli na ujawnienie sensacyjnych szczegółów tej afery.

600 tys. ton węgla dla miast i wsi

Według informacji ze źródeł miarodajnych na miesiąc sierpień, wrzesień i październik ma być przydzielonych 600 tys. ton węgla na zaopatrzenie na zimę ludności pracującej miast oraz na akcję dla wsi. Co miesiąc miasto i wieś otrzymują po 100 tys. ton węgla.

Aparat rozdzielczy przygotowuje się do dystrybucji węgla, ażeby chociaż w części załagodzić dotkliwy brak opału.

W nowym roku szkolnym

młodzież zaopatrzona będzie w podręczniki

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postawił do dyspozycji Ministerstwa Oświaty cały niemal przemysł papierniczy i największe zakłady graficzne w Polsce. Dnia 15 lipca wszystkie zgłoszone i aprobowane przez Ministerstwo Oświaty książki szkolne i podręczniki uniwersyteckie otrzymały papier w pierwszej kolejności.

Tak więc na podręczniki szkolne dla szkoły podstawowej — w ilości 77 rodzajów — zużyto 76 proc. papieru; na podręczniki dla gimnazjów w ilości 15 — zużyto 1,5 proc. papieru, na podręczniki dla szkół zawodowych w ilości 53 — zużyto 14 proc. papieru, na podręczniki uniwersyteckie i książki naukowe 7 proc. papieru. Łącznie przydzielono papier na 394 rodzajów książek. Z zestawienia tego wynika, iż szkoła podstawowa zostanie w roku szkolnym 1947-48 zaopatrzona w podręczniki szkolne w dostatecznej ilości z tym, że wydrukowane nakłady obejmą z nadwyżką wszystkie dzieci w wieku szkolnym.

Spośród przydzielonego papieru największą ilość uzyskały Państw. Zakłady Wyd. Szkolnych — 67 proc. Wydawnictwa spółdzielcze otrzymały 23 proc. papieru, w tej liczbie Nasza Księgarnia — 10 proc. papieru. Najpoważniejszym producentem książek szkolnych, masowych, tanich wydań dla szkoły podstawowej i zawodowej są PZWS.

Drukują one w tej chwili 14 milionów podręczników dla szkół podstawowych.

Racjonalny przydział papieru i drukarń oraz sprawność organizacyjna wydawnictw są gwarancją, iż rynek księgarski z początkiem roku szkolnego będzie obficie zaopatrzony w książki szkolne.

Główni oprawcy obozu w Oświęcimiu

staną przed Trybunałem Narodowym w Krakowie

W Prokuraturze Najwyższego Trybunału Narodowego trwają energiczne przygotowania do procesu oświęcimskiego, który odbędzie się przed NTN w październiku w Krakowie.

Na ławie oskarżonych zasiada szef wydziału politycznego obozu oświęcimskiego Grabner, który po aresztowaniu przez władze okupacyjne w Wiedniu przekazany był Jugosławii. Obecnie Grabner jest już sprowadzony do Polski i oczekuje procesu z więzienia! Obok Grabnera zasiada na ławie oskarżonych następca Hoessa na stanowisku Komendanta obozu Lieberhenschel, znany z okrucieństwa Lagerfuehrer Aumeier, szef krematorium w Oświęcimiu i Majdanku, Musfeldt, oraz postrach obozu kobiecego w Brzezince, główna oprawczyni, Marie Mandel.

Prócz tych katowskich „grubychryb" w tym samym procesie odpowiadać będzie około 35 mniej znanych dręczycieli więźniów Oświęcimia.

Większa ilość SS-manów, należących do załogi Oświęcimia, odpowiadać będzie w terminach późniejszych przed Sądami Okręgowymi w Krakowie i Katowicach.

Święto kolejarza w ZSRR

MOSKWA. 12. 8. — W związku ze Świętem Kolejarza w Związku Radzieckim — prasa donosi, że radzieckie koleje żelazne, liczące 113 tysięcy kilometrów długości, przewiozły w r. 1946 13 proc. więcej pasażerów i bagaży niż w roku 1945. W czasie od 1 stycznia 1946 r. do 30 czerwca 1947 zbudowano w Związku Radzieckim 2.750 kilometrów torów kolejowych, 1.200 mostów kolejowych i około 900 tysięcy mtr. kw. mieszkań dla kolejarzy.

Legia honorowa dla marsz. Sokołowskiego

BERLIN. 12. 8. — Marszałek radziecki, Sokołowski, został udekorowany w poniedziałek przez głównodowodzącego francuskimi siłami zbrojnymi w Niemczech, gen. Koeniga, gwiazdą wielkiego oficera Legii Honorowej.

❖ STAMBUŁ. — W Turcji spodziewają się rychłego ustąpienia premiera Pekera. Przyczyną tego mają być opozycyjne nastroje w kraju. Prezydent Inonu przerwał nagle urlop i powrócił do Ankary.

Punkt węzłowy obrotu rolniczego

Nieograniczone możliwości rozwojowe Bydgoszczy

jako ośrodka handlowego

Ostatnio odbył się w Bydgoszczy zjazd naukowców i sfer zainteresowanych, zorganizowany przez Instytut Bałtycki. Tematem obrad tego zjazdu było zagadnienie gospodarczej i komunikacyjnej roli węzła bydgoskiego w odniesieniu do możliwości i potrzeb Wielkiego Pomorza. W informacjach pozjazdowych wobec dużej ilości wygłoszonych referatów zupełnie bez echa przeszedł referat inż. Kacper Strzałkowskiego pt. „Możliwości naturalne Bydgoszczy jako ośrodka obrotu rolniczego". Praca ta zasługuje jednak na uwagę ze względu na wyczerpujące i źródłowe opracowanie tematu.

SZCZECIN ODBIORCĄ ZBOŻA — LUBLIN DOSTAWCĄ TRZODY CHLEWNEJ SŁONINOWEJ

Po wstępnych uwagach inż. Kacper Strzałkowski, przechodząc do bardziej szczegółowego omawiania tematu stwierdza, iż Bydgoszcz położona w centrum północnej Polski, części wybitnie rolniczej, leżąc na szlakach komunikacyjnych dróg wodnych i lądowych, ułatwiających przewóz, ma już obecnie pod względem obrotów rolniczych kontakty z najdalszymi miejscowościami, jak Szczecinem i Lublinem, dokąd wysyłane były partie zboża na akcję siewną, a Lublin dostarczał trzody chlewnej słoninowej. Te obroty w miarę czasu i rozwoju gospodarczego będą wzrastały. Sama Bydgoszcz jako miasto wojewódzkie, liczące około 150 tys. mieszkańców, miasto o rozbudowanym w dużym stopniu przemyśle, jest poważnym rynkiem zbytu artykułów rolniczych.

W r. 1936 Bydgoszcz, należąca wówczas jeszcze do województwa poznańskiego, miała przewóz kolejowy w wysokości 210.979 ton. Analiza tych nadań kolejowych wraz z rozpatrzeniem statystyki uboju zwierząt gospodarczych, dokonywanego pod nadzorem weterynaryjnym, daje podstawę do stwierdzenia, że już wówczas Bydgoszcz była dużym ośrodkiem obrotów rolniczych.

Obecne możliwości rolę Bydgoszczy jako ośrodka obrotu rolniczego — niepomiernie zwiększają.

DONIOSŁA ROLA BYDGOSKIEJ RZEŹNI MIEJSKIEJ

Obrót artykułami rolniczymi produkcji zwierzęcej, jak stwierdza autor, umożliwia posiadanie przez Bydgoszcz należycie urządzonej rzeźni. Jak wiadomo, rzeźnia bydgoska posiada powierzchni chłodniczej wraz z przewiewnią do 2.000 m kw. i możliwości ubojowe dzienne do 2.000 sztuk trzody chlewnej, 250 sztuk bydła, 400 sztuk cieląt i owiec. Produkcja lodu w rzeźni może sięgać do 10.000 kg. Zmechanizowany oddział rzeźni umożliwia wykorzystanie jej przez istniejącą przetwórnię mięsną dla celów eksportowych.

Zwierzęta, przeznaczone na ubój w rzeźni bydgoskiej obecnie dostarczane są przeważnie z powiatu sierpeckiego, lipnowskiego, świeckiego, chełmińskiego, inowrocławskiego, nieszawskiego ,wągrowieckiego, szubińskiego i wyrzyskiego.

WARSZAWA, ŚLĄSK I MIASTA PORTOWE STAJĄ SIĘ NASZYMI ODBIORCAMI

Obroty artykułami produkcji roślinnej, jak wynika z nadań kolejowych i danych, otrzymanych od istniejących central gospodarczych, zajmujących się skupem zbóż, są bardzo poważne. Restytuowana giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy w przeciągu trzech pierwszych miesięcy br. zarejestrowała obroty w ilości 49.921 ton.

Na uwagę zasługuje dogodne położenie spichrzów i magazynów. Przy rozbudowie portu rzecznego i wykorzystania trakcji wodnej, o wiele tańszej niż kolejowa, Bydgoszcz może stać się punktem dużych obrotów zbożowych tak ze swego terenu, jak również z sąsiednich, punktem przeładunku i zamagazynowania zboża, przeznaczonego na eksport, zwłaszcza wobec zniszczeń w słynnych magazynach gdańskich oraz punktem zaopatrzenia innych większych ośrodków, jak: Warszawa, Śląsk i miasta portowe.

OBRÓT RYBAMI I OWOCAMI BĘDZIE SIĘ STALE POWIĘKSZAŁ

Inż. Strzałkowski słusznie zwraca dużą uwagę na jedną jeszcze okoliczność, a mianowicie, iż Bydgoszcz posiada również możliwości obrotu w dużym stopniu artykułami rolniczymi, pochodzącymi z innych terenów. Jako przykład podaje on ryby i owoce. Biorąc pod uwagę tylko potrzeby konsumcyjne ludności bydgoskiej, które ciągle w ostatnim czasie wzrastają, zwiększenie obrotu rybami i owocami może być bardzo duże.

Jak wiadomo, będąc w posiadaniu dużego Wybrzeża morskiego cena ryby świeżej u rybaków w pewnych okresach ulega ogromnemu wahaniu. Ryba ta, przywieziona i przechowana przez pewien okres czasu, pozwoli zaspokoić potrzeby konsumcyjne ludności i zmniejszyć wydatki z tym związane.

Podobnie rzecz się ma z owocami, których duży urodzaj na Ziemiach Odzyskanych może i powinien być właściwie wyzyskany.

* * *

Konkludując inż. Strzałkowski wyciąga następujące wnioski:

Bydgoszcz jako ośrodek obrotu rolniczego posiada należyte zaplecze, umożliwiające zwiększenie obrotów rolniczych.

Bydgoszcz z powodu swej prężności do rozrostu posiada dosyć pojemny własny rynek zbytu na artykuły rolnicze.

Bydgoszcz posiada cały szereg urządzeń, umożliwiających zracjonalizowanie obrotów rolniczych i jego uszlachetnienie, z tym jednak, że urządzenia składowe chłodnicze wymagają unowocześnienia i objęcia działów pozamięsnych (ryby, owoce, warzywa, jaja, masło itp.).

I wreszcie Bydgoszcz z racji swego położenia i posiadanych możliwości może stać się ośrodkiem tranzytowo-wyrównawczym w zaopatrywaniu ośrodków o dużej konsumcji, jak Warszawa—Śląsk w nadwyżkowe artykuły rolne i rolno-przetwórcze, pochodzące z terenów rolniczych Wielkiego Pomorza.

Tysiąc junaków z całego Pomorza

na kursie PRW w Sępólnie

Przysposobienie Rolniczo-Wojskowe, które postawiło sobie za cel sprostać tym zadaniom, przystępuje obecnie do intensywnego szkolenia odpowiednich kadr instruktorów i przodowników, którzy by poprowadzili pracę w terenie. W związku z tym na rozkaz Ministerstwa Obrony Narodowej zorganizował Woj. Urząd WF i PW 14-dniowy kurs w Sępólnie, w którym ma wziąć udział około 1.000 junaków z całego Pomorza. Uroczyste otwarcie kursu jest przewidziane na dzień 15 bm.

80-osobowa grupa junaków, rekrutujących się z terenu pow. bydgoskiego wyjechała już w dniu wczorajszym do Sępólna. Junacy w wieku od 16 do 18 lat zostali dokładnie zbadani przez lekarza i umundurowani w biurze Powiatowego Urzędu WF i PW w Bydgoszczy. Dowództwo nad wyjeżdżającą grupą objął ppor. Horszyński, pow. komenadnt PW i WF.

Biorący udział w kursie zamieszkałą w Sępólnie w obozie, położonym w pięknej okolicy. Wszystkim kursistom zapewniono dostatnie wyżywienie. Program zajęć na kursie obejmuje m. in. wychowanie obywatelskie wszelkiego rodzaju gry i ćwiczenia sportowe przysposobienie wojskowe oraz w pierwszym rzędzie oświatę rolniczą.

Po powrocie z kursu junacy już jako przodownicy zespołów gromadzkich pokierują pracą w swoich gromadach.

Wszyscy rolnicy muszą wziąć udział w lustracji pól

Niebezpieczeństwo pojawienia się stonki ziemniaczanej

w województwie pomorskim

Stonka ziemniaczana — (leptinotarsa decemlineata) — największy szkodnik ziemniaków występuje w coraz to większym nasileniu i zagraża bardzo poważnie terenom naszego województwa.

W roku bieżącym organa służby Ochrony Roślin wykryły 6 ognisk stonki ziemniaczanej i to w województwach śląsko-dąbrowskim, kieleckim i warszawskim. — Zdając sobie sprawę z możliwości utraty tak podstawowego produktu wyżywienia ludności jak i inwentarza jakim są ziemniaki — musimy wszyscy stanąć na froncie walki ze stonką ziemniaczaną.

W związku z tym Stacja Ochrony Roślin apeluje do ogółu społeczeństwa rolniczego do wzięcia gremialnego udziału w trzeciej lustracji pól ziemniaczanych w poszukiwaniu za stonką.

Trzecia lustracja została wyznaczona w czasie od 11—16 SIERPNIA br. Trzeba zaznaczyć, że trzecia lustracja ma jeszcze większe znaczenie niż dwie poprzednie, albowiem jak stwierdzono drugi lot stonki odbył się około 15-go lipca.

Na skutek tych lotów stonka przelatywała z miejsc pierwotnych na dalekie przestrzenie dotychczas niezauważona. Z tego względu wszystkie plantacje ziemniaczane muszą być jak najskrupulatniej i sumiennie przeszukane za stonką ziemniaczaną, bo tylko wykrycie jej w pierwszym stadium może być gwarancją szybkiej i skutecznej likwidacji.

Tuchola

Budowa pomnika dla uczczenia ofiar terroru hitlerowskiego

Późną jesienią ubiegłego roku, odbyła się w Tucholi masowa ekshumacja zwłok kilkuset Polaków, zamordowanych w bestialski sposób przez Niemców w roku 1939. Szczątki pomordowanych złożone zostały na specjalnie urządzonym „Cmentarzu Bohaterów" w Tucholi. Obecnie Komitet Ekshumacyjny na życzenie miejscowego społeczeństwa przystąpił do budowy wspaniałego pomnika i parkanu na wspomnianym cmentarzu.

Dla zebrania koniecznych funduszów na budowę, Komitet przystąpił w tych dniach do odbycia szeregu zebrań z przedstawicielami społeczeństwa, partii politycznych, organizacyj społecznych i zawodowych

Pełnomocnicy do spraw podatku gruntowego

przystępują do pracy w terenie

Na obszarze całego województwa pomorskiego, we wszystkich miastach powiatowych odbyły się konferencje starostów powiatowych, pełnomocników rządowych i ich zastępców z czynnikami społecznymi w sprawie ściągania podatku gruntowego.

W związku z tym wyłoniła się potrzeba zorganizowania kursu szkoleniowego dla pełnomocników powiatowych i ich zastępców oraz dla całego aparatu pomocniczego celem gruntownego zaznajomienia wymienionych z techniczną stroną akcji ściągania podatku gruntowego tak w gotówce, jak i w naturze.

Jak się obecnie dowiadujemy, kurs taki został w Bydgoszczy zorganizowany i w dniu wczorajszym uczestnicy kursu w obecności delegata Głównego Pełnomocnika Rządowego do spraw podatku gruntowego zostali poddani egzaminowi końcowemu.

Urządzenie kursu dla tych, których zadaniem jest ściąganie podatku gruntowego, jest pomysłem słusznym i celowym. Chodzi bowiem o to, aby pracę w terenie przeprowadzali ludzie zaznajomieni dokładnie z czynnościami, umiejący we właściwy sposób podejść do rolnika, wykazujący dużo dobrej woli, a przede wszystkim sumienności w pełnieniu obowiązków.

Należy pamiętać o tym, że podatek gruntowy stanowi ok. 90 proc. budżetu każdego starostwa powiatowego i każdej gminy wiejskiej, jest podstawową pozycją w budżecie państwowym, to też ściągnięcie w przewidzianym terminie wszystkich zaległości ma decydujące znaczenie dla gospodarki państwowej. MiK.

Mrozimy latem — odmrozimy w zimie

Urodzaj owoców o 50 proc. większy niż w roku ubiegłym

Cała Polska jest dosłownie zasypana owocami. Jabłek i gruszek jest o 50 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Śliwek będzie prawie dwa razy więcej. Również wiśni było bardzo dużo, o 60 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Dzięki temu państwowe przetwórnie owocowe, rozsiane w liczbie 64 po całym kraju, będą miały roboty co niemiara, produkując prawie dwa razy tyle towaru, co w zeszłym roku. Najwięcej wyprodukujemy marmolady jabłkowej. Część jej wyeksportowana zostanie do Szwecji i Szwajcarii. Chcielibyśmy również eksportować wiśniowe kompoty i śliwkowe powidła, ale niewiadomo czy przemysł uzyska dostateczny przydział cukru eksportowego.

Kompoty i marmolady produkowane będą ze wszystkich owoców, nawet z brzoskwiń i moreli, oprócz jedynie malin, które w tym roku zawiodły całkowicie — wskutek majowego przymrózku i długotrwałej suszy. Wszystkie konserwy owocowe pakowane będą w „wecki" lub szklane słoiki z metalową zakrętką. Wprawdzie biała blacha nadaje się do tego celu lepiej, jest jej jednak mało i musi być zużytkowana na konserwy mięsne i rybne, gdzie zastąpienie blachy szkłem jest niemożliwe.

Specjalna wielka fabryka w Strzelinie na Dolnym Śląsku, zatrudniająca przeszło 400 robotników, wyprodukuje w roku bieżącym 15 razy więcej owocu mrożonego niż w roku ubiegłym. Mrozić się będzie truskawki, czereśnie, jabłka, gruszki, morele i porzeczki, które się świetnie udały. Świeżych owoców będzie więcej w zimie poddostatkiem.

Groźna zaraza — nosacizna u koni

w pow. inowrocławskim i bydgoskim

Poszkodowani rolnicy otrzymają zapomogi

W połowie lipca br. w czasie dokonywanych przez lekarzy weterynarii przeglądów w powiecie inowrocławskim, stwierdzono jednocześnie w kilku miejscowościach wypadki groźnej zarazy — nosacizny u koni. Zaraza ta przedostała się prawdopodobnie z terenu województwa poznańskiego. Po przeprowadzeniu dokładnych badań i pobraniu próbek krwi u koni, stwierdzono wypadki nosacizny w następujących miejscowościach pow. inowrocławskiego: Leszcz, Giebnia, Popowo, Topola i Wybranowo.

W tych dniach przybył do Inowrocławia delegat Ministerstwa Rolnictwa który wspólnie z przedstawicielami wojewódzkiego i powiatowego wydziału zdrowia przeprowadził inspekcję w terenie. Ponieważ przepisy o zwalczaniu chorób zakaźnych u zwierząt zabraniają leczenia nosacizny u koni (z powodu braku odpowiednich leków) jak również nakazują wybicie zwierząt w wypadku stwierdzenia choroby, na zarządzenie lekarza weterynarii zastrzelono w pow. inowrocławskim 36 koni. W celu zapobieżenia dalszemu rozwojowi zarazy wydano szereg rygorystycznych zarządzeń.

W ostatnich dniach, zanotowano także kilka wypadków nosacizny w pow. bydgoskim w Witoldowie (gmina Wtelno) oraz w Łuciniu (gmina Mąkowarsko). Na zarządzenie lekarza powiatowego zastrzelono 5 koni. W powiecie bydgoskim dzięki energicznej akcji ze strony pow. władz weterynaryjnych, zarazę nosacizny należy uważać za zlikwidowaną. Kilkakrotnie przeprowadzone badanie próbek krwi pobranych u koni, dało wynik ujemny.

W powiecie inowrocławskim akcja walki z nosacizną trwa nadal. U koni znajdujących się w tych miejscowościach gdzie stwierdzono wypadki nosacizny, pobrane będą jeszcze kilkakrotnie próbki krwi, aż do ostatecznego zlikwidowania tej groźnej zarazy.

Zarazki nosacizny są także bardzo niebezpieczne dla ludzi. Choroba nosacizny u ludzi w większości wypadków bowiem powoduje śmierć.

Tak szybkie stosunkowo rozszerzenie się zarazy nosacizny nastąpiło częściowo naskutek nieuświadomienia rolników. Nosacizna u koni objawia się bowiem podobnie jak zołzy. W wypadku zauważenia podobnych objawów u koni, obowiązkiem właściciela jest natychmiastowe zawiadomienie lekarza weterynarii.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że rolnicy, którym wybito konie otrzymują odszkodowanie. Ma to jednak miejsce jedynie w wypadku gdy właściciele chorych zwierząt zastosują się do wydanych zarządzeń — otrzymują wówczas odszkodowanie w wysokości trzy czwarte wartości szacunkowej zastrzelonego konia. Rolnikom którym padły konie na skutek zarażenia nosacizny, przysługują zapomogi.

KRONIKA WŁOCŁAWSKA

ŚRODA
13
sierpnia

Kalend. Rzym. - Kat. — Hipolita.
Kalendarzyk Słowiański — Rosława.
Wschód słońca — 4.25; zachód — 19.03.
Lekarz dyżurny dr. Górska Henryka, Szpital Sw. Antoniego.
Apteka dyżurna przy St. Rynku.
Milicja Obywatelska — tel. 10-59 i 11-62.
Straż Pożarna — tel. 12-34.
Karetka Pogotowia PCK — tel. 15-41.

ODZNACZENIE

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 lipca z okazji rocznicy wydania historycznego Manifestu Lipcowego odznaczony został złotym Krzyżem Zasługi wicedyrektor Ubezpieczalni Społecznej ob. Wacław Gąszczyński. (dw)

WYNIK ZBIÓRKI NA RZECZ OFIAR GRADOBICIA

Przeprowadzona w mieście naszym zbiórka uliczna na rzecz ofiar gradobicia w Inowrocławiu przyniosła 38.811 złotych. (dw)

POCZTOWCY ZWIEDZAJĄ KUJAWY

Z inicjatywy naczelnika poczty we Włocławku ob. Grzegorowskiego sekcja kulturalna włocławskiego oddziału Związku Pracowników Pocztowych zorganizowała dwie wycieczki krajoznawcze. Trasa pierwszej wycieczki szła przez Płowce, Kruszwicę (gdzie odbyto przejażdżkę po jeziorze Gople) — do Inowrocławia.

Podczas drugiej wycieczki zwiedzono Raciążek, Nieszawę i Ciechocinek. (dw)

HARCERZE OŚRODKA WŁOCŁAWSKIEGO POWRÓCILI Z LETNIEGO OBOZU

Po blisko dziesięciotygodniowym pobycie na obozie letnim powrócili do Włocławka harcerze, którzy spędzili wakacje w puszczy Kazimierzowskiej. Wszyscy prawie uczestnicy w liczbie 130 zdobyli wyższe stopnie sprawności, co świadczy o tym, że obóz letni spełnił swoje zadanie.

W najbliższym czasie Komenda Ośrodka Harcerzy organizuje drugi z kolei obóz na Łubie. Obóz ten trwać będzie 3 tygodnie i obliczony jest na 60 uczestników. Do Żurczyna pod Bydgoszczą wyjechało kilkunastu starszych harcerzy. Wezmą oni udział w kursach instruktorskich. (dw)

KTO ZNA MIEJSCE POBYTU NIEMCA MUELLERA?

Prokuratura S.O. w Nysie z siedzibą w Prudniku prowadzi dochodzenie przeciwko Paulowi Heinrichowi Theodorowi Muellerowi, urodzonemu 30 stycznia 1896 roku w Kilonii, SS Obersturmfuehrerowi, Blockfuehrerowi w obozie w Oświęcimiu, a następnie komendantowi obozu w Prudniku Śląskim, ostatnio przebywającemu w Kaupernik (Langberg a. Loch), względnie ukrywającemu się w okolicach Herzogenaurach Saegemuehle, podejrzanemu, że w latach 1940—45, pełniąc funkcję kierownika w obozach koncentracyjnych — dopuszczał się zabójstw i znęcania nad więźniami.

Osoby, którym znana jest działalność względnie miejsce pobytu wyżej wymienionego proszone są o zgłoszenie się do prokuratury Sądu Okręgowego w Nysie z siedzibą w Prudniku. (dw)

PUŁAPKA NA KONIE

Na rogu ulicy Matebudy i Bulwarów uszkodzony został swego czasu bruk. Nastąpiło to na skutek obsunięcia się gruntu. Utworzyła się przez to dziura sięgająca około pół metra w głąb i tworząca niebezpieczną pułapkę dla koni. Niebezpieczeństwo jest tym większe, że w dziurze tej znajduje się kilka kamieni brukowych, które stwarzają złudzenie, iż dziura ta jest lekkim zagłębieniem. Wprawdzie ruch kołowy w tym miejscu jest nieznaczny, niemniej wskazana byłaby naprawa uszkodzenia, które może spowodować nieszczęśliwy wypadek. (dw)

Przydział zeszytów szkolnych

dla szkół włocławskich

W związku z akcją Ministerstwa Oświaty, na kwartał III i IV 1947 r. przydzielono 497.748 szt. zeszytów szkolnych dla wszystkich szkół powszechnych we Włocławku i w powiecie włocławskim oraz dla innych zakładów naukowych.

Poszczególne szkoły powszechne mogą już nabywać zeszyty przydziałowe według rozdzielnika Inspektoratu Szkolnego. Pozostałe zakłady naukowe otrzymały nast. przydziały:

Państw. Liceum Pedagogiczne — 5.000 szt., I Męskie Gimn. Państw. — 9.812 szt., II Żeńskie Gimn. Państw. — 9.812 szt., Męskie Prywat. Gimn. — 9.812 szt., Państw. Gimn. i Lic. Mechaniczne — 11.000 szt., Szk. Pryw. Przysp. Gosp. Rodz. SS Urszulanek — 800 szt., Państw. Lic. i Gimn. Handlowe we Włocławku — 6.000 szt., Państw. Szk. Zawod. Dokszt. w Brześciu Kuj. — 1.000 szt., Publ. Szk. Zawod. Dokszt. w Kowalu — 800 szt., Publ. Szk. Zaw. Dokszt. we Włocławku — 6.000 szt., Państw. Żeńska Szk. Roln. w Marysinie — 800 szt., Państw. Gimn. Rolnicze w Marysinie — 500 szt., Publ. Męsk. Szk. Rolnicza w St. Brześciu — 600 szt. i Państw. Gimn. w Lubrańcu — 9.812 szt.

Zaopatrzenie wszystkich szkół i zakładów naukowych w zeszyty przydziałowe powierzone zostało Księgarni Spółdzielczej „Pochodnia". Z uwagi na to, że zmagazynowanie półmilionowej ilości zeszytów wymaga wielkiego pomieszczenia, którym Księgarnia nie rozporządza, szkoły muszą nabywać zeszyty wcześniej, i to przed rozpoczęciem roku szkolnego. (Jur)

TŁUMY WŁOCŁAWIAKÓW PRZY „KOSZU SZCZĘŚCIA"

Zorganizowana przez Polską Partię Robotniczą we Włocławku impreza pod nazwą „Kosz szczęścia", z której dochód został przeznaczony na uzupełnienie sprzętu świetlicy robotniczej, ściągnęła liczne rzesze mieszkańców miasta.

Mimo niepewnej pogody na placu przy Bulwarach oraz w poszczególnych punktach miasta przy stoiskach grupowali się włocławiacy, którzy nie tylko pragnęli wypróbować swoje szczęście, ale chcieli przyczynić się do przeprowadzenia słusznej i pięknej inicjatywy zorganizowania świetlicy robotniczej. (dw)

Kolonie letnie RTPD

w Dąbiu Kujawskim

Na kolonii letniej w Dąbiu Kujawskim, zorganizowanej przez RTPD przebywa 183 dzieci. Wśród nich znajduje się 42 dzieci robotników i pracowników fabryki Celulozy, 53 z fabryki gwoździ, drutów i lin stalowych dawniej Klauke, 16 z Zakładów Ceramicznych, 47 wysłanych na letnisko przez Kuratorium, 8 przez Miejski Komitet Opieki Społecznej i 5 ze Związku Byłych Więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Prócz tego znajduje się między innymi 11 dzieci po poległych powstańcach Warszawy, które otoczono troskliwą opieką, dając im możność wypoczynku i wzmocnienia zdrowia na równinach ziemi kujawskiej.

Nad całą tą gromadką czuwa 6 wychowawców, 1 higienistka i kierownik tow. Henryk Postolski. Dzieci mają staranną opiekę i dobre odżywianie. Trzy razy w tygodniu dostają potrawy mięsne.

Mali letnicy czują się dobrze i wyglądają doskonale. Mają wiele rozrywek i przyjemności w czasie zabaw i wycieczek, o czym opowiadają rodzicom, którzy odwiedzają swe pociechy w soboty i niedziele. Dojazd jest łatwy zarówno samochodami, jak i kolejką, która zatrzymuje się w pobliżu kolonii.

W tym roku jest to już trzeci z kolei turnus kolonii RTPD. Każdy z nich trwał miesiąc. Wymaga to znacznego nakładu pracy i dużych kosztów. Niezbędne fundusze kierownictwo uzyskało z fabryk, Kuratorium oraz w 40 proc. z Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dziecka, które zorganizowanie kolonii zainicjowało. (dw)

Sprzedaż ruchomości i inwentarza

poniemieckiego

Wszystkie placówki Urzędów Likwidacyjnych przystąpiły do sprzedaży poniemieckiego inwentarza żywego, wozów, narzędzi i maszyn rolniczych poniemieckich. Specjalne komisje oszacują inwentarz a następnie rozpocznie się sprzedaż tym rolnikom, którzy wyrażą chęć kupna.

Ceny za konie i krowy poniemieckie oraz maszyny i narzędzia są ustalone w zbożu według stawek opracowanych przez Ministerstwo Rolnictwa. Inwentarz nie wymieniony w cenniku szacuje się również w zbożu np. wartość wołu dobrej kondycji — 13 korcy, średniej kondycji — 11 korcy, bryczka czterokołowa — 10 korcy, dwukołowa — 6 korcy, sanie wyjazdowe od 3 do 5 korcy, sanie robocze od 2 do 4 korcy. Cena sprzedażna poniemieckiego inwentarza rolnego żywego i martwego nie może przekroczyć 80 proc. ceny rynkowej.

W celu dokonania równomiernego podziału poniemieckiego inwentarza rolnego ustala się, że na każde 10 ha przysługuje nabycie 1 konia, na każde 5 ha 1 krowy.

Wszyscy dotychczasowi posiadacze poniemieckiego inwentarza żywego i martwego o ile chcą go nabyć muszą składać wnioski na piśmie. (Jur)

ZANIECZYSZCZONE ŚCIEKI

Znajdujące się na ulicach naszego miasta ścieki są w niektórych miejscach zanieczyszczone. Widziało się to w czasie ostatniej ulewy, która spowodowała to, że na niektórych ulicach, jak naprzykład na Bulwarach, woda zatrzymała się na jezdni, tworząc szerokie rozlewiska. Ponieważ woda ta nie spływała, mieszkańcy pobliskich domów, zaopatrzeni w szufle i inne narzędzia, zabrali się energicznie do oczyszczania wlotów ściekowych ze śmieci i błota. Dzięki temu woda wkrótce spłynęła. Warto by zająć się tą sprawą bliżej i powiększyć wloty, które okazały się niedostateczne. (dw)

Jak załatwiano przesyłki pocztowe we Włocławku

w dawnych czasach

W dawnych czasach przesyłki pocztowe oraz wszelkie korespondencje załatwiano przez posłańców, bądź też przez wieśniaków pracujących na roli, których w okresie tym traktowano jako poddanych. Między innymi w wykazie obowiązków, które ludność „poddańcza" musiała wypełniać skrupulatnie, widniał obowiązek chodzenia z listami „na każde zapotrzebowanie". Obowiązek ten ciążył również na lokatorach - komornikach, zamieszkujących w domach wynajętych za opłatą czynszową.

W dziele Chodyńskiego napotykamy wiadomość, że (w roku 1584) wikariusze katedry włocławskiej nałożyli na mieszkańców, lokatorów swoich domów wikariuszowskich obowiązek chodzenia darmo na każde ich żądanie z listami do Inowrocławia, Brześcia i Gostynia...

Jak wynika z dawnych dokumentów poddani pod miastem na Podzamczu i we wsi Łęg, na roli pracujący mieli obowiązek „na usłudze być, z listami także, gdzie potrzeba, bez zaciągu bieżyć".

Obok tych przesyłek doręczanych przez posłańców, we Włocławku istniała zorganizowana poczta. W skład pracowników urzędu pocztowego wchodzili: naczelnik poczty i kilku listonoszy oraz urzędnicy. Poczta ta posługiwała się karetkami i pocztylionami, którzy konno rozwozili pilniejsze przesyłki listowe. Konni pocztylioni byli zorganizowani w sztafety. Przekazywali oni przesyłki następnym posłańcom. W ten sposób zyskiwano na szybkości i oszczędzano koni.

Poczta była utrzymywana przez kapitułę, która ustaliła i wypłacała pensję naczelnikowi oraz jego urzędnikom. Wydawano też specjalne przepisy dotyczące postępowania przy doręczaniu korespondencji.

Poczta ta istniała do roku 1794, to jest do chwili gdy Włocławek dostał się pod panowanie pruskie. W r. 1794 r. powstała poczta państwowa. Ostatnim naczelnikiem owej pierwotnej poczty był niej. Maciej Łącki.

Wiele jeszcze osób pamięta dawny gmach poczty, który na początku bieżącego stulecia znajdował się przy ul. Kościuszki. Dopiero przed wojną zbudowano dzisiejszy gmach, gdzie widzimy już nowoczesne urządzenia. Rozgałęziona sieć telefoniczna, telegraf, wpłaty na konta i inne ułatwienia, z których korzystamy są dla nas rzeczą powszednią i nieraz narzekamy na opóźnienia kilkunastogodzinne. W czasach kiedy pocztę przesyłano końmi, lub przez posłańców pieszych list był nieraz jedynie potwierdzeniem uprzednio przesłanych wiadomości. Dlatego też nie śpieszono zbytnio z jego przesłaniem, tymbardziej, że nie miano możliwości szybszego załatwienia przesyłek. (dw)

Ciekawostki ze świata

Balon podwodny

Ciekawy wynalazek, który nie doczekał się realizacji

W r. 1936 prasa polska i zagraniczna rozpisywała się szeroko o wynalazku balonu podwodnego, dokonanego przez Polaka Leonarda Piotrowicza. Spotkawszy się z obojętnym przyjęciem wynalazku u rodaków, Piotrowicz zdołał nim zainteresować marynarkę włoską i angielską.

Oto co było zasadniczą myślą wynalazku Piotrowicza. Balon znajduje się w środku olbrzymiej kuli stalowej, zawierającej małą gondolę przeznaczoną dla załogi, składającej się z dwóch osób. Olbrzymia kula ta, posiada 14 m średnicy i zaopatrzona jest w specjalny pas otworów, które możemy w dowolny sposób otwierać i zamykać, regulując w ten sposób dopływ wody do środka.

Wewnątrz tej olbrzymiej kuli znajduje się powłoka balonu tkaninowego, nie przepuszczającego wody morskiej. Połączone są z nim cztery zbiorniki zawierające karbid, które miały zaopatrywać w razie potrzeby balon tkaninowy w gaz acetylenowy. Dalej idą akumulatory, przeznaczone dla urządzeń elektrycznych, zbiorniki ze zgęszczonym powietrzem, względnie tlenem, motory pędne do dwóch śrub umieszczonych na zewnątrz metalowego balonu do poruszania go w głębinach morskich oraz stery.

Gondola, w której ma przebywać załoga znajduje się w środku olbrzymiej kuli. Jest ona ze stali i posiada średnicę 4 m. Gondola ta składa się z dwóch części. W pierwszej, górnej, pracuje mechanik, który wprawia w ruch motor, stery i śruby do poruszania balonu, mogąc jednocześnie przez odpowiednią regulację wpuszczać wodę do zbiorników, zawierających karbid i w ten sposób wytwarzać gaz acetylenowy.

Mechanik może tak samo regulować zasuwami, w które zaopatrzony jest pas otworów. Balon posiada ponadto reflektory oraz dzwonki alarmowe, służące do określania miejsca, w którym balon z gazem dotyka wnętrze metalowego olbrzymiej kuli w czasie ładowania gazem. W ten sposób unika się niebezpieczeństwa „przeładowania" gazem balonu tkaninowego.

W drugiej części gondoli znajduje się pilot. Zaopatrzony jest on w szkła obserwacyjne i reflektory, umieszczone na dnie, a przechodzące również na zewnątrz przez ścianę balonu metalowego. Pilot daje sygnał mechanikowi, gdy trzeba wpuścić do balonu metalowego wodę oraz określa, kiedy ma napełnić balon tkaninowy gazem.

Wynalazek Polaka mimo życzliwej oceny w prasie zagranicznej nie został zrealizowany przez marynarkę włoską i angielską.

Wieczna żarówka

William Krall, fizyk amerykański, wynalazł stop niezwykle trwały i odporny na wysoką ciepłotę. Druciki, wykonane z tego stopu, wytrzymują ciepłotę łuku elektrycznego. Żarówka, w której zastosowanoby taki drucik, była by wiecznotrwała, gdyż drucik ten nie ulega przepaleniu.

Wynalazkiem Kralla zainteresowało się kilka koncernów żarówkowych, proponując wynalazcy kupno tajemnicy wynalezionego przez niego stopu, wytwórcy żarówek nie mają bynajmniej zamiaru skorzystać z tego wynalazku, lecz pragną w ten sposób uniemożliwić pojawienie się wiecznych żarówek w handlu, co bynajmniej nie leży w ich interesie.

Admin.: Włocławek, ul. Brzeska 4. Telefon 11-26
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Inseratów przyjmuje Administracja codziennie od godz. 8 rano do 12-ej, w niedzielę i święta od godz. 8-ej do 10-ej.

Adres Redakcji: Bulwary 24, tel. 17-77.
(godziny przyjęć: 11—12)
Wydawca: „Trybuna Pomorska"

E-35179

Odbudowa Gazowni Miejskiej w pełnym toku

Dzielnice robotnicze Bydgoszczy otrzymają gaz

W najbliższej przyszłości wszystkie ulice będą należycie oświetlone

Jednym z najbardziej uszkodzonych na skutek działań wojennych obiektów w Bydgoszczy była Gazownia Miejska. Ale nie tylko walki toczące się w styczniu 1945 r. na przedmieściach miasta były przyczyną zniszczeń. Ogromne spustoszenia poczyniła rabunkowa gospodarka okupanta. W ostatnich dniach okupacji gazownia nie była już w ogóle czynna.

Bezpośrednio po oswobodzeniu naszego miasta do pracy, zgłosili się ci nieliczni pracownicy, którzy uniknęli wysiedleniu przez okupanta. Mieszkańcy Bydgoszczy pozbawieni kompletnie opału oczekiwali na jak najszybsze uruchomienie gazowni. Uprzątnięto gruzy, od budowy pomieszczeń na biura odłożono na okres dalszy, przystąpiono przede wszystkim do wyremontowania pieców. Zaradzono brakowi materiałów. I już miesiąc po rozpoczęciu pracy, pod koniec lutego 1945, rozpalono piece. Gazownia rozpoczęła produkcję.

Ale samo uruchomienie gazowni nie rozwiązywało jeszcze kwestii zaopatrywania mieszkańców w Bydgoszczy w dostateczną ilość gazu. Zdewastowane urządzenia nie pozwalają bowiem na rozwinięcie produkcji w tej skali, jak to jest potrzebne dla zaspokojenia wszystkich potrzeb. W ramach Planu Trzyletniego postanowiono nie tylko kompletnie wyremontować gazownie, ale także i zmodernizować przestarzałe urządzenia. W chwili obecnej remontuje się dwa piece. Na przeszkodzie stał dotychczas jedynie brak odpowiednich materiałów ogniotrwałych. Wyremontowane piece zagwarantują nie tylko dostateczną dostawę gazu dla dotychczasowych odbiorców, ale także będą w stanie obsłużyć te dzielnice naszego miasta, które dotychczas pozbawione były dopływu gazu. W pierwszym rzędzie uwzględnione zostaną dzielnice robotnicze, a więc Jary i Szwederowo.

Oprócz remontu piecy prowadzi się prace przygotowawcze do zmodernizowania urządzeń transportowych i wyładunkowych.

Gdy zwiedzamy gazownie część pracowników kończy właśnie pracę. Wszyscy udają się przede wszystkim do łaźni, która wyposażona w nowoczesne urządzenia, zbudowana została już po zakończeniu wojny. Łaźnia jak i obszerna świetlica służą jednocześnie dla pracowników wodociągowych i kanalizacji. Pracownicy przywiązali się do odbudowanego własnymi siłami z tak wielkim nakładem sił, warsztatu pracy. Kilku z nich obchodziło już 25-lecie swej pracy w Gazowni Miejskiej. Na jesień br. jeden z pracowników obchodzić będzie niecodzienny jubileusz, 50-lecia pracy w gazowni bydgoskiej.

Korzystając z okazji, zwracamy się do dyr. Gazowni Miejskiej inż. Wyżnikiewicza, oprowadzającego nas, z prośbą o udzielenie informacji w sprawie oświetlenia ulic Bydgoszczy.

Otóż jak się dowiadujemy, latarń gazowych Bydgoszcz przed wojną posiadała ok. 3.000. W styczniu 1945 r. ani jedna latarnia nie była zdatna do użytku. Niemcy na skutek wprowadzonego zaciemnienia, nie troszczyli się o nie kompletnie. Ani jedna latarnia nie posiadała koszyków, siatek żarowych ani ustników. W kraju nie posiadaliśmy jakiegokolwiek zapasu tych części. I tak np. siatki żarowe do dnia dzisiejszego sprowadzamy z Czechosłowacji. Każda latarnia musi być wpierw wykopana, trzeba sprawdzić przewody itd. Mimo tak wielkiego wkładu pracy i materiału, zdołano już uruchomić ponad 500 latarń. Obecnie, mając odpowiedni materiał, możliwe będzie uruchomić nie tylko pozostałe latarnie ale i przystąpić do budowy dalszych.

W chwili obecnej dyrekcja gazowni ma trudny problem do rozwiązania. Chcąc przeprowadzić gruntowny remont w krótkim czasie, trzebaby unieruchomić gazownię na przeciąg kilku miesięcy. Doceniając jednak znaczenie regularnej dostawy gazu zwłaszcza dla ludności pracującej, postanowiono remont rozłożyć na dłuższy okres, umożliwiając w ten sposób ciągłość dostawy. Wprowadzone jednak ograniczenia w dostawie, nie będą dotyczyć odbiorców prywatnych. W celu zaoszczędzenia gazu, ogranicza się dostawę do przedsiębiorstw, zaś latarnie uliczne do czasu ukończenia remontu gazowni muszą być gaszone po północy.

Kierownik magazynu, księgowy i magazynier „Społem" w Toruniu

skradli towary wartości pół miliona zł.

Wielkiej kradzieży w 3-cim magazynie „Społem" w Toruniu dokonali zatrudnieni tam pracownicy: pomocnik magazyniera Lisewski Franciszek, księgowy Szczepanowski Leon i zarządca magazynu Mendelarski Felicjan. Osobnicy ci drogą różnych pomysłowych kombinacji przywłaszczyli sobie większą ilość paczek UNRRA, mydło toaletowe, mąkę pszenną, materiały tekstylne itp. Straty dla „Społem" wynoszą 500.000 zł. Złodzieje przywłaszczone przez siebie rzeczy podawali w protokółach i książkach jako braki, powstałe rzekomo naskutek zniszczeń towarów w transporcie.

W czasie rewizji u jednego z aresztowanych znaleziono wielką ilość konserw, mydła toaletowego, ponad 40 m materiału wełnianego na ubranie, około 250 kg mąki pszennej, 20 ubrań męskich itp. Złodzieje do kradzieży się nie przyznają, starając się udowodnić, że znaleziony u nich towar został przez nich kupiony na rynku. Jedynie jeden z nich przyznał się do kradzieży 11 sztuk worków i 10 kg proszku mydlanego.

Wszyscy trzej złodzieje zostali osadzeni w areszcie i przekazani Komisji Specjalnej w Bydgoszczy. (S)

Tabela główna rozgrywek piłkarskich o wejście do Ligi

Zamieszczamy poniżej ostatnią szczegółową tabelę rozgrywek piłkarskich o wejście do Klasy Państwowej:

GRUPA I.

	gier	pkt.	stos. bram.
1. Wisła	12	23	71 : 6
2. Polonia W-wa	12	19	58 : 1
3. Polonia Bytom	12	19	49 : 20
4. KKS Poznań	12	13	59 : 24
5. Polonia Świdn.	11	11	24 : 22
6. Szombierki	12	11	23 : 27
7. Skra	13	8	24 : 52
8. Ognisko	13	6	27 : 79
9. Motor	13	0	13 : 97

GRUPA II.

	gier	pkt.	stos. bram.
1. Cracovia	14	22	60 : 17
2. AKS	14	22	46 : 17
3. Rymer	14	20	48 : 29
4. RKU	14	16	28 : 28
5. Pomorzanin	14	15	33 : 35
6. Gedania	14	14	41 : 35
7. Radomiak	14	13	38 : 28
8. ZZK Łódź	14	9	29 : 52
9. Orzeł	14	8	24 : 44
10. Grochów	14	1	17 : 79

GRUPA III

	gier	pkt.	stos. bram.
1. Warta	13	22	57 : 16
2. ŁKS	13	21	55 : 19
3. Garbarnia	12	20	44 : 14
4. Tęcza	13	13	26 : 27
5. Lublinianka	12	12	29 : 35
5. WMKS	13	10	23 : 38
7. Czuwaj	12	8	12 : 28
8. KKS Olsztyn	12	6	18 : 41
9. PKS Szczecin	12	0	7 : 52

W grupie I „Polonia" warszawska zajęła drugie miejsce, spychając „Polonię" bytomską na miejsce trzecie. W dalszym ciągu prowadzi „Wisła" (Kraków).

W grupie II na czele „Cracovia" przed AKS-em i „Rymerem". Na czwartym miejscu zajmowanym dotychczas przez toruńskiego „Pomorzanina", uplasował się RKU. „Pomorzanin" spadł na piąte miejsce.

W grupie III prowadzi „Warta". Na drugim miejscu znalazł się obecnie ŁKS, a na trzecim „Garbarnia" przed „Tęczą" kielecką. (D)

Z mojego okienka

Przegląd aktualny

LUBIĘ wczuć się w zdrowy sąd swojego przyjaciela, Nikodema Zalewajło. Słucham zwykle jego uwag z dużym zainteresowaniem. Są przeważnie bardzo trafne. Szczere, proste i bezpośrednie, tchną pozatem znajomością życia.

Ostatnio nie dawałem sobie rady z różnymi wielkimi zdarzeniami: nie mogłem ustalić do nich swego stosunku. Zwróciłem się więc z nimi do pana Nikodema. Zaprosiwszy go do Hassa na kawę z ciastkiem, zapytałem:

— Co myślicie, panie Nikodemie, o Indonezji?

— Myślę to, co widzę — odrzekł mój przyjaciel. — A widzę, że rząd holenderski składa się z ludzi pojętnych. Przypatrzyli się oni rządom Hitlera pod okupacją — i cały jego system przejęli. Jak Hitler kiedyś bronił się przed Czechami i Polakami, także samo oni bronią się teraz przed Indonezyjczykami. Początkowo prowadzili „akcję oczyszczającą"; — obecnie, kiedy Rada Niebezpieczeństwa powiedziała im „szlus!" zmienili ją na akcję policyjną. O wojnie nie myślą. Rząd holenderski, jak i Adolf, trzyma się zasady: „Delikatnie — a w zęby!"

— Jaki to, zdaniem pana, przyjmie dalszy obrót?

— Uważam, że ten puc nie prędko się skończy, bo fabrykanty amerykańskie dobry obrót na nim robią. Tam, uważasz pan, stateczek przesolonych konserw podwiozą, tam okręcik dział i czołgów dostarczą, tam kilkaset ciężarowych gruchotów sprzedadzą — i dobra! A że Holandyjczyk z Indonezyjczykiem głowy sobie rozłupują, cóż to pana Vandenberga obchodzi? Grunt forsa!

— A cóż powiecie, panie Nikodemie, o sprawach krajowych? Naprzykład: o zwalczaniu spekulacji?

— Są, uważasz pan, w branży kupieckiej ludzie bardzo chciwi i bardzo odważni. Za Niemca handlowali wagonami; po wypędzeniu go, szli na szaber do płonących jeszcze domów i cudze z nich graty wyciągali. — Zarabiali tyle, że zliczyć nie mogli. Przyzwyczaili się do tego.

Teraz, uważasz pan, śruba nakręcona... Masło podług cennika; słonina podług cennika; ciastka podług cennika — i wszystkiego pełno! Odważniacy zaczęli myśleć: co zrobić, żeby ceny pękły?...

Rada w radę, pomysł znaleźli: skupować cukier, mąkę, słoninę, galanterię, zboże — i chować! Nie będzie tego na rynku — gadali między sobą — ceny pójdą w górę! A gdy wszystko zacznie iść do kryjówek, musi kiedyś towaru zabraknąć!

Liczyło to bractwo, na polską cierpliwość, ale się przeliczyło. Bo komisja specjalna zaczęła facetów wzywać i dawaj pytać: „A po co? A na co? A w jakim zamiarze? A na czyje wesele?" Dalej zaś: „Czy słyszeli o Milęcinie? Czy znają prokuratora? I czy wiedzą, że są w Polsce pałace, w których ludzie przebywają bez rodzin?..."

No i zrobiło się im markotno, bo musieli przeważnie odpowiadać: „Już nie będę!..."

Ale byli i tacy, co gadali: „Nie znamy i znać nie chcemy!

Ci jednak się dowiedzą — i innym powiedzą...

Handlowi to dobrze zrobi...

KAJETAN TRĄBKA

Uwaga na cenę octu!

Zbliża się sezon konserwacji jarzyn. — W związku z tym daje się zaobserwować wzmożony popyt na ocet. Na rynku dały się już zauważyć usiłowania spekulantów do wyśrubowania ceny octu niekiedy do 100 zł za litr, podczas gdy cena octu nie może przekraczać 75 zł za litr, plus zastaw za butelkę.

Ważniejsze wygrane

w 4-tym dniu ciągnienia IV-tej Klasy 50 Jubileuszowej Loterii

Wygrana 500.000 zł Nr 62092 (padła w Bydgoszczy).

Wygrane po 100.000 zł Nr Nr 8134 51632 54154 56512 60271.

Wygrane po 20.000 zł Nr Nr 124 1047 1212 4120 4344 6589 9648 10023 11937 16370 18169 20101 39797 43338 46271 68099 68269 69127 72670.

Wygrane po 10.000 zł Nr Nr 172 765 2327 2395 4097 5328 5566 6161 8175 8251 8725 10577 10702 13339 14247 14552 17480 18482 18542 18790 19186 21113 22497 22553 23099 24181 24920 29517 29529 30835 31569 32657 33033 33329 33569 36968 38608 38917 39368 39477 40251 40263 41007 41181 41265 41925 44281 45540 45726 46557 47859 48449 49236 50566 50994 51799 52143 52474 53001 53733 54935 54969 55646 56003 58617 62796 63015 64584 64999 65094 65542 67454 68254 70723 74660 74373.